

**Krzysztof KOLECKI**  
Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa

**PEDAGOGIKA PRAWDY**  
**NAUKA ROZPOZNAWANIA KŁAMSTWA – NOWE HORYZONTY**

Kłamstwo jest zjawiskiem psychospołecznym niezwykle istotnym dla etyki i ładu społecznego prawdopodobnie od czasu wynalezienia mowy. Funkcjonowanie nieprawdy w skomplikowanych układach norm, znaczeń i relacji społecznych jest zjawiskiem łatwo zrozumiałym, wobec licznych ustaleń psychologii poznawczej oraz poznawczej psychologii społecznej. Niedoskonałości aparatu spostrzegania, tendencyjności w ocenie szans, wpływ nastroju na spostrzeganie i ocenianie, zjawisko totalitarnego Ego, jego mechanizmy obronne oraz wiele, wiele innych udowodnionych mechanizmów psychicznych stanowić może dogodne uzasadnienie dla istnienia tej odwrótności cnoty implikowanej we wszystkich tradycyjnych systemach etycznych – prawdy.

„Kłamiemy wszyscy i z zamiłowaniem. I chociaż zazwyczaj są to banalne kłamstewka, dotyczące spraw niezbyt ważnych, to samo oszukiwanie jest – jak pokazują niektóre analizy – czynnością powszechna jak mycie zębów.”<sup>1</sup> Choć idealistyczne w swej istocie nakazy etyk, związanych zazwyczaj z dominującą w danym obszarze kulturowym religią stanowią inaczej, mechanizmy samoregulacyjne społeczeństw dopuszczają a nawet promują kłamstwo jako mniejsze zło. Społeczny trening kłamania rozpoczyna się od najwcześniejszych lat, zanim nawet dziecko opanuje mowę (kłamliwe – nieszczerze, niespójne z realnym doświadczeniem emocjonalnym mogą być też komunikaty niewerbalne). Unikanie nieprzyjemnych konsekwencji naszych nieakceptowalnych działań, pokazywanie siebie w lepszym świetle (ingracja) można by zaliczyć do osobistych motywów kłamstwa. Jednak takie motywacje, jak próby oszczędzenia innym nieprzyjemnej dla nich prawdy (które stanowi ponoć aż ¼ wszystkich naszych aktów kłamania), oraz większość technik manipulowania postawami innych są już funktoarami stojącymi raczej po stronie ochrony ładu społecznego, jakkolwiek egalitarnie lub elitarnie (gdy jego architektami są wąskie elity władzy), nie byłby on rozumiany. Znany polski filozof kłamstwa W. Chudy, pisze: „Karol Čapek celnie scharakteryzował główny problem kłamstwa społecznego: <Królestwo kłamstwa nie jest tam, gdzie się kłamie, lecz tam, gdzie się kłamstwo akceptuje>. Istnieje silna tendencja do utrwalenia kłamstwa w społeczeństwie. Służy temu przede wszystkim bezwładność mentalności społecznej, swoiste społeczne desinteresement wobec wartości prawdy i fałszu oraz podatność na zniewolenie formami zbiorowych przekonań.”<sup>2</sup> Chudy nie zgadza się z idealistyczno-agnostyczną teorią kłamstwa, według której kłamstwo jest trwale i nierozzerwalnie wpisane w tkankę snutej przez ludzi wizji świata, jako coś, co pozwala im na swobodę twórczą wyrażania siebie. Mówi – nie kłamiemy dlatego, iż prawdy i tak nie dociekniemy a bez kłamstwa niczego nowego nie stworzy-

<sup>1</sup> J. Ulatowska, A. Cislak: *Prawda o nieprawdach. Dlaczego tak trudno rozpoznać, że ktoś kłamie*. „Pomocnik Psychologiczny Polityki”, nr 10, 2009, s 27

<sup>2</sup> W. Chudy: *Prawdomówność słów, czynów i postaw "lekarstwem"*. „Wychowawca”, 04/2006 [http://www.wychowawca.pl/miesiecznik\\_nowy/2006/04-2006/08.htm](http://www.wychowawca.pl/miesiecznik_nowy/2006/04-2006/08.htm)

my, kłamiemy znając prawdę i intencjonalnie ją fałszujemy, przeinaczamy. Kłamstwo jest więc: celowe, intencjonalne i jest odwrotnością prawdy. Kultura oswajała się z kłamstwem przez niezliczone wieki, ubierając je w coraz to piękniejsze szaty, kłamanie stało się sztuką, choć znany psycholog społeczny Robert Cialdini, odmitologizowując je, mówi: „...to żadna magia, jedynie dobre rzemiosło”. Jednak bez takich luminarzy wiedzy jak Sokrates, Św. Tomasz z Akwinu, Machiavelli, Kant, Derida i dziesiątki innych nie mogłaby się żadną miarą rozwijać filozofia – matka wszystkich nauk, która zanim zajmie się poznaniem rzeczy, musi wpiery ustalić zasady i mechanizmy ustalania sądów o prawdzie i fałszu. Można by rzec - rzemiosło przenika się ze sztuką, a ta z kolei dotyka obszarów niepoznanego, graniczącego z „magią”. Gdyby nie Zygmunt Freud nie zrozumielibyśmy, jakie to prerogatywy psychiczne pchają nas do samookłamywania się. Bez zrozumienia funkcjonowania dynamiki podświadomości i nieświadomości niemożliwym byłoby połączenie danych z zakresu psychologii osobowości i psychologii poznawczej (wraz z danymi z badań psychofizjologicznych), wyświełających zawitości wyrażania nieprawdy oraz nigdy nie stworzylibyśmy technik jej rozpoznawania. Większość ludzi, gdy poprosić ich o ocenę, tego czy ktoś kłamie, nie potrafi wyjść poza poziom zgadywania. Smutna, udowodniona prawda wbrew mitom i stereotypom przekonuje, że nie tylko kobiety pomimo sprawniejszego przetwarzania danych emocjonalnych, lepszej empatii wcale nie potrafią rozpoznać kłamstwa lepiej niż mężczyźni, ale też przeciętny psycholog, lub nawet policjant czy sędzia dysponują deficytem tej, jakże przydatnej w ich zawodach umiejętności, większym niżby im się zdawało. Okazuje się, że do wytrenowanie się w tej umiejętności nie wystarcza jeszcze samo wydanie sądu o prawdzie czy fałszu, potrzebne jest jeszcze uzyskanie informacji zwrotnej o trafności takiego sądu. „W polskich badaniach najsłabiej w wykrywaniu kłamstwa wypadli psychologowie i pedagodzy. Zaskakująco dobrze zachowania zdradzające kłamcę znają przestępcy. Relatywnie dobre pojęcie o wskaźnikach kłamstwa mają także agenci ABW, nadal jednak jest to poziom mało zadowalający.”<sup>3</sup>

Niewerbalne wskaźniki kłamstwa usystematyzował w żmudnych badaniach Paul Ekman.<sup>4</sup> Trenowani przez niego eksperci zmuszeni są wyuczenia się setek wzorców napięć mięśniowych (System Kodowania Ruchów Twarzy (FACS)), aby umieć rozpoznawać emocje podstawowe i niezliczony szereg emocji złożonych, ich pochodnych takich jak np. niepewność i zmieszanie. Niestety jednak często treningi w wykrywaniu kłamstwa miast prowadzić do trafniejszego jego rozpoznawania, oddają nam swoistą „niedźwiedzią przysługę” poprzez negatywny efekt wzrostu pewności siebie w tej dziedzinie, powodującą zanik czujności. Najpowszechniejszym błędnym schematem rozpoznawania kłamstwa jest przekonanie, że wszystkie wskaźniki podwyższonego stresu („zdeenerwowania” np.: rozglądanie się na boki, unikanie kontaktu wzrokowego, pocieranie twarzy, pocenie się, zasłanianie palcami lub dłonią ust, częste podrygujące ruchy kolan, itd.) świadczą również o wysiłku ukrywania prawdy. Tymczasem nawet sprytne urządzenie mierzące kilka autonomicznych procesów fizjologicznych (a więc niepodległych naszej wolicjonalnej kontroli) zwane poligrafem, lub wariografem można oszukać. Tajemnicą poliszynela jest, że funkcjonariusze służb specjalnych, agenci wywiadu oraz oficerowie

<sup>3</sup> J. Ulatowska, A. Cislak, op. cit.

<sup>4</sup> P. Ekman: *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*. Warszawa 2008

formacji wojskowych szczególnie narażeni na brutalne przesłuchiwanie w wypadku pojmania są trenowani w tej względnie prostej umiejętności. Wystarczy wprawić się w bardzo silny stres lub zapewnić sobie silne pobudzenie bólowe w losowych momentach badania (poprzez np. wbijanie sobie paznokci lub szpileczki, lub przygryzanie języka), aby cały materiał badawczy opierający się na porównywaniu wskaźników zwyczajnego pobudzenia fizjologicznego na treści pytań neutralnych do wskaźników pobudzenia osiąganego w response na treści pytań dotyczących treści istotnych, gdzie spodziewany się pozyskać ukrywaną prawdę, stał się kompletnie nieprzydatny.

Stosunkowo dobrze udowadniającymi swoją skuteczność jako wskaźniki kłamstwa są następujące niewerbalne elementy behawioralne:

zmniejszona liczba ruchów kończyn dolnych i górnych oraz wyższy niż przeciętny ton głosu. Inne badania wymieniają również takie wskaźniki jak: asymetria mimiki twarzy, czy lansowane przez Neuro-lingwistyczne Programowanie (NLP) ruchy gałek ocznych w prawą stronę, co ma ponoć znamionować korzystanie z prawej – twórczej półkuli (zamiast lewej – bardziej pamięciowej).<sup>5</sup> Wskaźniki należące do repertuaru zachowań werbalnych są mniej jednoznaczne, jednak stosunkowo często w trakcie kłamania pojawiają się takie elementy, jak: mniej negacji, krótsze niż przeciętnie i zawierające mniej szczegółów wypowiedzi, dłuższe pauzy więcej powtórzeń słów oraz opóźnienia w udzielaniu odpowiedzi. Rozpoznanie ich jednak wymaga bardzo dobrej znajomości standardowych schematów werbalnych badanego (przepytowanego) człowieka.

Wgląda więc na to, że wobec stałego deficytu umiejętności wykrywania kłamstwa w ogromnej większości dziedzin naszego życia społecznego, nauka wypracowała kilka metod temu służących. Jednak większość z nich wymaga profesjonalnego sprzętu, lub chociażby długotrwałego specjalistycznego treningu, a i to nie zapewnia absolutnej nieomyślności. Czy potrzebujemy zatem kolejnego jeszcze bardziej złożonego i niezawodnego systemu rozpoznawania i interpretacji kłamstwa?

Niezależny australijski badacz D.J. Oates twierdzi, że tak. Od ponad dwudziestu lat lansuje swoją autorską metodę rozpoznawania kłamstwa wykorzystującą mechanizm analizy nagrań wypowiedzi odsłuchiowanych wstecznie. Fenomen odkryty przez siebie nazywa mową wsteczną „Reverse Speech”<sup>6</sup> (zwane dalej RS), i choć domniemania dotyczące celowo ukrytych przekazów w nagraniach audio (w utworach rockowych niektórych grup, posądzane o to były między innymi: Judas Priest, The Beattles, Styx, Queen, Pink Floyd, Grateful Dead) słyszalnych jedynie przy wstecznym odtworzeniu ścieżki dźwiękowej pojawiały się już wcześniej, to teoria stojąca za RS, jest jego oryginalną pracą. Teoria ta mówi, że ludzie oprócz języków werbalnego i niewerbalnego posługują się jeszcze trzecim – mową wsteczną. Język ten jest całkowicie podporządkowany naszej nieświadomości i jako taki nie podlega wolicjonalnej kontroli. Linearność tego języka biegnie w kierunku odwrotnym do zwyczajnego, tak więc odtwarzając nagranie wstecz słyszalne stają się obok niezrozumiałych mamrotów, stosunkowo wyraźne treści werbalne z rozpoznawalną strukturą fonemową, morfemową i syntaktyczną. Przekazy wsteczne odnoszą się bezpośrednio, choć często w sposób metaforyczny (co sta-

<sup>5</sup> R. Bandler, J. Grinder: *Z zęb w księżniczki*. Gdańsk 1995

<sup>6</sup> D.J. Oates: *Reverse Speech: A New Theory about Language*. [www.reversespeech.com](http://www.reversespeech.com), 2008, CD-ROM

nowi swoistą trudność – za którą podążymy w dalszej części artykułu) do treści jawnej wypowiedzi. Treści te pojawiają się tym częściej i wyraźniej im bardziej charakter osobisty i emocjonalny ma normalna wypowiedź. Mowa normalna uzupełnia się z wsteczną w ten sposób, że ujawniają razem całą, wzbogaconą i mimo początkowych trudności ze zrozumieniem, paradoksalnie spójną treść komunikatu: przekaz normalny – świadomą, mowa wsteczna – treść nieświadomą. Oates twierdzi, że RS przekazuje zawsze szczerą prawdę, gdyż umysł świadomy, podległy mechanizmom obrony Ego nie jest w stanie nią manipulować. Mowa wsteczna rozwija się dużo wcześniej niż świadoma umiejętność posługiwania się językiem i jako taką można ją odnaleźć już w nagraniach gaworzenia cztero miesięcznych noworodków. Jest więc obecna w każdym języku ojczystym, a nawet pojawia się w językach obcych dobrze wyuczonych przez użytkownika. Język wsteczny jest bardzo specyficznym językiem, zawierającym stosunkowo ubogi, żeby nie powiedzieć prymitywny, zasób słownictwa oraz co najbardziej charakterystyczne - nasiąknięty jest zbitkami słownymi, które można rozumieć jedynie metaforycznie. Nie jest to nic dziwnego, jeśli zrozumie się, że właśnie językiem metafor przemawia do nas podświadomość również w snach. Oates w toku swoich ponad 20-letnich badań nad tym fenomenem stworzył słownik tych wsteczno-werbalnych metafor używanych przez podświadomość.<sup>7</sup>

Zakres zastosowań tego fenomenu postulowany przez odkrywcę i wciąż jednego z niewielu badaczy jest imponujący. Od wykrywania kłamstwa w organach ścigania, sądownictwie, polityce i wielu dziedzinach życia społecznego, poprzez poradnictwo zawodowe, aż po psychoterapię i poradnictwo rozwoju osobistego. Choć metoda ta jawnie dyskryminowana i ośmieszana jako pseudonaukowy humbug przez wielu naukowców, jest jednak bardzo mało znana, gdyż prawie kompletnie ignorowana przez środowiska akademickie. Badań weryfikujących obiektywność odczytów treści wstecznych podejmowały się nieliczne tylko zespoły, głównie rekrutujące się ze środowisk i towarzystw „sceptyków”, specjalizujących się w lansowaniu postaw obronnych wobec „czystości nauk ścisłych”.<sup>8</sup> Sam zaś Oates posiłkuje się opiniami wielu sympatyzujących z jego teorią i przekonanych własnymi analizami RS, znanych osób ze świata medycyny i psychologii, takimi jak: T. Pascoe, J. Grinder, i inni. Jeden z twórców NLP – J. Grinder wyraził się bardzo przychylnie o metodzie Oatesa: „David jest teraz całkowicie usatysfakcjonowany ilością przykładów ilustrujących ten fenomen.[...] Odkrycie, że język może nieść za sobą dodatkowe podwójne i potrójne przekazy, zarówno, jak jawną treść podstawową jest dobrze znane wszystkim tym, którzy studiowali prace doktora Ericksona (najbardziej skuteczny i znany hipnoterapeuta w USA – przyp. autora), u którego podwójne i potrójne wiadomości są standardową praktyką [...]”<sup>9</sup> Użyjmy więc przykładów. Oto dwa najbardziej znane przykłady wypowiedzi znanych ludzi oraz ich reversale (tłumaczenie z angielskiego – K. Kolecki):

<sup>7</sup> D.J.Oate: *Reverse speech Dictionary. The Analyst's Guide To Metaphores of The Unconscious*, [www.reversespeech.com](http://www.reversespeech.com) e-book, 1996

<sup>8</sup> T. Byrne, M. Normand: *The Demon-Haunted Sentence: A Skeptical Analysis of Reverse Speech*. „Skeptical Inquirer” 2000, <http://www.csicop.org/si/2000-03/reverse-speech.html>; M. Newbrook, J. Curtain: *Oates' Theory of Reverse Speech*. „Australian Skeptics” 1997, 17(3)

<sup>9</sup> J. Grinder, niepublikowany wykład na Sydney NLP convention, 1988, za: <http://www.reversespeech.com>

„*That's one small step for man...*” (To jest drobny krok dla człowieka...) - Mówi po wylądowaniu na Księżycu Armstrong, po odwróceniu tekstu słychać przekaz: „*Man will space walk.*” (Człowiek będzie chodził w kosmosie).

Bill Clinton w odpowiedziach wymijających na pierwsze oskarżenia o kontakty seksualne z Moniką Levinsky w reversalach przekazuje: „*Yes, and I'm so within [...] We will bring her faults [...] And yes, Mick, I lost it.*” (Tak, jestem tak bardzo w środku [...] wyciągniemy jej wady [...] i tak Mick, przegrałem)

Pomimo wyboru wielu bardzo sugestywnych przykładów reversali ze znanych skandali politycznych i głośnych w USA spraw kryminalnych (np: proces O.J. Simpsona), kontrowersje wokół metody Oatesa są ogromne. Sam atakowany odpowiadając na liczne zarzuty używa niemniej logicznego argumentu – nic dziwnego, że metoda mogąca łatwo ujawnić dwulicowość naszych polityków musi wzbudzać taki strach i musi zostać przez establishment zaatakowana i zdyskredytowana. Główne nieprzychylnie komentarze oraz zarzuty sceptyków wobec RS dotyczą następujących spraw: 1) niezdolność do rozróżnienia pomiędzy przypadkowymi reversalami a „właściwymi” (treściowo znaczącymi dla tematu jawnego oraz podświadomości), 2) sama natura zjawiska RS (Oates zauważa, że różni mówcy w tym samym tekście nie będą produkowali identycznych reversali) wyklucza powtarzalność eksperymentalną, jeden z podstawowych wyznaczników obiektywizmu empirycznego, 3) pomimo używania przez Oatesa metodologii wykluczającej wcześniejsze sugerowanie treści odsłuchującym sędziom kompetentnym, częstokroć nie udało się badaczom powtarzającym eksperyment osiągnąć wyniki wykluczające przypadkowość odczytów i sugestię.<sup>10</sup>

Odkrycie tak zaskakujące zasługuje na dokładniejsze przyjrzenie się możliwym motywom (jeśli istnieją takowe – u Oatesa - chociażby komercyjne, mogące „zawieszać” funkcjonowanie etyki badawczej, u jego adwersarzy motyw uprzedzeniowo - lękowy w odpowiedzi na szokujące zastosowania tej metody) oraz na szersze jej zweryfikowanie. Autor wyraża obawę, że materiał dźwiękowy reversali wykazuje niepokojąco wielkie podobieństwo do struktury klasycznego materiału projekcyjnego. Znana i popularna w psychologii klinicznej forma testów projekcyjnych bazuje na materiale wieloznacznym, jako ekranie, na który podświadomość badanego rzutuje własne treści. Czymże innym, niż tak dogodny materiał projekcyjny może być zbiór zgłosek, przypadkowych hałasów, przydechów i pauz docierający do uszu słuchacza w trakcie słuchania odwróconego nagrania? Autor nie zgadza się jednak z konkluzją przedstawiciela „*Australian Skeptics*”, Newbrooka, że „materiał dowodowy w tym przypadku jest tak słaby, iż trud obrony sprawy leży po stronie adwokata”<sup>11</sup>. Trud ten leży po stronie każdego dociekającego prawdy badacza.

<sup>10</sup> M. Newbrook, J. Curtain, op. cit.

<sup>11</sup> Ibidem